OTTESA MOSHFEGH

„B Y Ł A M E I L E E N” Luty 2018

„Mroczniejsza niż czerń i zimna jak lód” – zdanie to, znajdujące się tuż pod tytułem na okładce – prowokuje. Czytelnik spodziewa się, że nie jest to jakaś tam książczyna, że to coś niezwykłego, coś co porwie i pochłonie. Istotnie!

Prawie natychmiast pogrążamy się w świat Eileen, szarość, czerń, zło i okrucieństwo. Zdanie, które zacytowałam jest w pełni uzasadnione. My, Ziemianie nie jesteśmy ani idealni, ani całkowicie zdeprawowani, w każdym z nas jest trochę cech dobrych, trochę złych, czasem wszystko się miesza, ale na ogół (wykluczam całkowicie patologiczne przypadki), przynajmniej od czasu do czasu przytrafia się nam coś dobrego. Zdarza się, że zależy to od nas samych, czasem ogromny wpływ mają osoby, którym ufamy, nasze otoczenie nie jest bez znaczenia, wydarzenia lokalne, światowe potrafią nieźle nami zakręcić i to nie w tę prawidłową stronę.

Na Eileen zwaliło się chyba całe zło tego świata! Nie dość, że nie jest jej dane zaznanie miłości matki, ojca, życiowy pech kieruje nią w stronę jak najbardziej nie wskazaną dla niej. Praca w domu poprawczym dla chłopców, często zaburzonych jak Eileen, młodocianych morderców i gwałcicieli. W całym otoczeniu Eileen nie znajdujemy ludzi, którzy obdarzyliby dziewczynę choć odrobiną sympatii, a przecież nasza bohaterka jest zupełnie zwyczajną dwudziestoczterolatką, z adekwatnymi do wieku marzeniami. No może nie do końca marzenia Eileen są całkiem normalne. W jej sytuacji, to wcale nie dziwi, nawet nie gorszy.

Nagle zjawia się ktoś, kto pod każdym względem przerasta Eileen. Rebecca - piękna, mądra dostrzega w Eillen partnerkę. Tak przynajmniej odbiera to wspomniana. Podziw, zachwyt, chęć przypodobania się Rebecce, staje się celem życia Kopciuszka. Jednocześnie wraca z całą mocą chęć wyrwania się z dotychczasowego życia . Może nawet razem z Rebeccą?

Sytuacja obu kobiet gmatwa się coraz bardziej . Dochodzi do tragedii. Eileen ucieka – ale sama.

Co dalej? Nie wiem, bo w wydanej przez Grupę Wydawniczą Foksal książce, brakuje 52 stron! Książka wygląda tak, jakby KTOŚ wyrwał całą składkę!

I co mam myśleć? Czy autorka przerwała pisanie urywając na trzysetnej stronie?

Czy aktu wandalizmu dokonali poprzedni czytelnicy? A może magazynierzy, bo wydawnictwa nie posądzam. Z Internetu wynika, że brakuje dokładnie 52 stron.

A może sztuczka polega na tym, że czytelnik ma dopisać resztę? Właściwie, nie byłoby to trudne, bo przez całą książkę, która jest rodzajem dziennika blisko osiemdziesięcioletniej Eileen, są pewne informacje, dotyczące życia bohaterki po ucieczce. Dowiadujemy się, że po wielu perypetiach życiowych, Eileen osiąga stabilizację życiową, można powiedzieć, że jest zadowolona z tego co osiągnęła.

Pozostaje pytanie, dlaczego wydawnictwo wypuściło takiego bubla. Czy nikt nie sprawdza produktu, który idzie w świat? Liczą się tylko pieniądze?

Żaden z czytelników nie zasłużył sobie na takie lekceważenie ze strony wydawców. A książka jest dobra, chociaż niedodrukowana. Początkowo sądziłam, że to ja dostałam wybrakowane dzieło, okazało się, że moja znajoma – również. Nie wiem jak jest z innymi członkiniami DKK. Dowiem się na spotkaniu już niedługo. Uważam jednak, że „ktoś” powinien naprawić błędy i oczekuję tego.

*Maria Zarańska* – DKK Sandomierz